Warszawa. **KRONIKA** Piątek.

№ 248. Rok 1860. Dnia 9/21 Września.

Ciepła dziś rano stopni 8.
Ciepła wczoraj w południe stopni 15.
Jutro Św. Maurycego.

Wschód słońca o godz. 5 min. 44
Zachód „ „ 6 „ 1.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 5.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2^1/_2$ (groszy 5).
Na poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki krajowej i zagranicznej, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłata od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenia kop. sr. 3, za następne po kop. sr. $2^1/_2$.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr. Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Dyrektor Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie.

W skutku odbytych w miesiącu czerwcu r. b. egzaminów z praktyki gospodarskiej, następujący, uczniowie Instytutu otrzymali patenta na wykształconych gospodarzy, a mianowicie: Bardziński Fr., Bergman Jan, Bergman Edmund, Bobrzyński Michał, Broniszewski Franciszek, Bzowski Bolesław, Chmielewski Tadeusz, Erlicki Witold, Faliński Alfons, Grabowski Stanisław, Grabowski Stefan, Grothus Gustaw, Grotowski Emil, Herbst Aleksander, Hill Teodor, Jakubowski Stanisław, Jodłowski Lucjan, Jordan Stefan, Józefowicz Artur, Kamiński Stanisław, Korczakowski Stanisław, Korzybski Stanisław, Kotkowski Gustaw, Kozierowski Stanisław, Linsenbarth Jan, Litwicki Władysław, Lisicki Henryk, Madaliński Bolesław, Ochenkowski Karol, Olszowski Wincenty, Otocki Wenanty, Paszkiewicz Ludwik, Pauli Teofil, Pęczkowski Jan, Piasecki Karol, Pruszak Feliks, Plewiński Adolf, Podowski Czesław, Prendowski Jan, Rzewuski Leonard, Sikorski Juljan, Schupp Kacper, Schram Tadeusz, Sliwiński Aleksander, Swierczewski Teofil, Szlązkiewicz Polikarp, Szymanowski Roman, Tomaszewski Józef, Uszycki Feliks, Węgliński Klemens, Winkler Bruno, Wyczałkowski Jan, Zaborowski Gustaw, Zegrzda Henryk, Zieliński Ignacy.

Z liczby powyższych uczniów Jodłowski Lucjan Erlicki Witold, Tomaszewski Józef, za uzyskane celujące stopnie na egzaminie praktycznym mają sobie przyznane medale srebrne w nagrodę.

Marymont dnia 6 (18) Września 1860 r.—Dyrektor, Przystański.—Sekretarz Instytutu, Erlicki.

Towarzystwo Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej.

Na zasadzie paragrafu 15 i 16 Ustawy Towarzystwa Najwyżej na dnia 28 września (10 października) 1857 r. zatwierdzonej, Rada Zarządzająca wzywa osoby które podpisały na akcje 1-ej serji aby w przeciągu czasu od dnia 20 do dnia 25 października r. b. 1860 wniosły trzecią opłatę w summie rubli srebrem dziesięć na każdą akcją, a to bądź wprost do Kassy Głównej Dróg Żelaznych w Warszawie, w dworcu kolei żelaznej bądź do kassy stowarzyszenia Bankowego Szląskiego (Schlesischer Bank-Verein) w Wrocławiu, przy okazaniu poświadczeń na akcje, na których ta opłata odstemplowana będzie.—Warszawa dnia 7 (19) września 1860 r. (Nr. 419)

— Zaraza bydlęca księgosuszem zwana, która od niejakiego czasu grasuje w gubernji Wołyńskiej przyległej Królestwu Polskiemu, przybliżyła się do tutejszego kraju tak dalece, że obecnie okazała się w miasteczku Uścilugu, oddzielonem tylko rzeką Bugiem od gminy Łuszków, gdzie urządzona jest kwarantanna stała.

Dla zapobieżenia więc wniesieniu tej zarazy do Królestwa, Kommissja Rządowa postanowiła:

1. Zamknąć zupełnie kwarantannę Łuszkowską, aż do czasu ustania księgosuszu w Uscilugu i jego okolicy, tak co do przeprowadzania w obrąb Królestwa wszelkiego rodzaju bydła jako też produktów zwierzęcych.

2. Obostrzyć od strony rzeczonej gubernji środki ostrożności, w celu powyższym zaprowadzone.

O czem Kommissja Rządowa do wiadomości powszechnej podaje.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Dnia wczorajszego o godzinie 5 po południu z kościoła ks. Karmelitów z Leszna, odprowadziliśmy na cmentarz Powązkowski zwłoki ś. p. Michała Butowta-Andrzejkowicza, autora kilku pism o Kaukazie.

— Pojutrze t. j. w niedzielę o godzinie 1ej z południa odbędzie się poświęcenie i otwarcie IX ochrony (księdza Baudouina) przy ulicy Brzozowej pod Nr. 200.

— Wkrótce p. Dominik Zonner rozpocznie w sali Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności szereg *astronomicznych przedstawień.* O dniu rozpoczęcia doniesiemy później.

— Dodatek tygodniowy przy Gazecie Lwowskiej z dnia 15 września r. b., umieszcza Zbiory do statystyki krajowej, wyjęte z tablic ministerjalnych, wydanych przy końcu lata upłynionego w Wiedeńskiej drukarni rządowej, dopełnione własnemi poszukiwaniami, sprawdzonemi w rządowych kancellarjach. Zbiory te w przeglądzie ogólnym wykazują, że w całym okręgu Namiestnictwa Lwowskiego liczono, w roku 1857: miast 45, miasteczek 163, wsi 3,650, domów mieszkalnych 498,966. Liczba partji mieszkających 673,488. Ludność ogólna w tymże roku wynosiła: mężczyzn 1,481,701, kobiet 1,547,006, razem 3,028,707.

— P. Dauzon w Paryżu wyrabia z tytuniu papier na papierosy. Papier ten rozumie się zachowuje wszelkie własności tytuniu i nie ma tego przykrego smaku, jaki zawsze, mimo wszelkich preparacji, pozostawia w ustach papier z lnu i bawełny.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

TURCJA.

Pera, 4 września. Nadeszły więc dni nieubłaganej zemsty na Damaszek i Syrją, a ulękli mieszkańcy nie ośmielili się stawić oporu. Padło jednego dnia 167 ofiar, z których 56 powieszono, a 111 ostatnich rozstrzelano. Trzeba podziwiać Fuad-Baszę, wziąwszy na uwagę niedostateczne i niepewne siły, jakie stawia naprzeciw fanatycznej i dobrze uzbrojonej ludności, i odważa się aresztować znakomitszych z pośród niej, sądzić ich i tracić. Wojska tym sposobem złożyły dowód, że nie ich winą było, lecz ich słabych lub przestępnych dowódzców, jeżeli poprzednio dali się pociągnąć fanatycznemu uniesieniu swych współwyznawców. Spodziewać się należy, że i Francuzi tym sposonem upewnią się dostatecznie, że nie ma potrzeby dalej naprzód postępować i niewinność żołnierzy tureckich na nową wystawiać próbę. Podczas tracenia cały garnizon Damaszku stał pod bronią, silne patrole przeciągały przez miasto, i wszystkim mieszkańcom zakazano wychodzić z domów. Dzięki stanowczym tym rozporządzeniom Fuad-Baszy nie zaszły żadne rozruchy i sprawiedliwość została wykonana. Wiele jeszcze będzie scen podobnych, gdyż dotąd zaledwie trzecia część oskarżonych stanęła przed sądem i osądzoną została, a mianowicie poszukiwania przeciw znaczniejszym uwięzionym, Achmet-Baszy i innym jeszcze nie zostały ukończone; teraz jednakowoż trudny początek już zrobiono, strach wziął górę nad fanatyzmem i główne niebezpieczeństwo powstania już minęło. Wydano już przeszło 500 wyroków, z których 167 na śmierć, a inne na pietnastoletnie lub dwudziestoletnie więzienie na galerach. Skazanych na więzienie wysyłają bardzo pośpiesznie i przedwczoraj jedna fregata przywiozła 278 tych nieszczęsnych. Drugie upokorzenie muzułmanów jest takie. Ci z Chrześćjan, którzy w dniach terroryzmu przyjęli ze strachu religją mahometańską, mają teraz prawo wracać na łono swego kościoła i rząd im do tego dopomaga. Ci nieszczęśni tak byli przerażeni, że z wahaniem się zaledwie dali skłonić do wyznania publicznie swej wiary, i większa część z nich zaledwie w Bejrucie, pod opieką Europejczyków odważyła się na to.

Jak silnym czuje się Fuad-Basza, można widzieć z tego, że z całego arabskiego cyrkułu wyrzuca mieszkańców i puste domy oddaje chrześćjanom. Tymczasem 6,000 Francuzów leży obozem pod Pima, miejscem spacerowem niedaleko Bejrutu, i tak zapewne pozostaną w spokojności aż do odjazdu. W Syrji położenie polepszyło się, więc widocznie tylko tu u nas ciągle po staremu. Poróżnienie między sułtanem i angielskim posłem załatwione. W audjencji podobno dragoman błędnie tłómacząc wyraził się, że „nie ma już żadnego rządu,“ czem sułtan tak się rozgniewał, że natychmiast przerwał rozmowę. Później sir Bulwer wykroczył mocno przeciw tutejszym zwyczajom, że odwiedził brata sułtana i następcę tronu Asis Effendi na statku parowym. Chciano widzieć w tym kroku jakąś intrygę, gdyż brat sułtana prowadzi życie w zupełnem odosobnieniu, i sądzono już w Londynie, że trzeba będzie odwołać pana Bulwer, i teraz chodzą jeszcze pogłoski o zmianie posła. (*Allg. Ztg.*)

WŁOCHY.

Neapol 10 września. Zaczynam od nowin urzędowych, które mogę podać porządkiem.

Przedwczoraj 8 września wydano następujące dekreta:

Pierwszy ustanawiający wszystkich urzędników w ich obowiązkach.

Drugi znosi piastowanie kilku urzędów przez jednę osobę. Ci którzy zajmują dwa lub więcej powinni w ciągu pięciu dni wybrać między jednym i drugim.

Trzeci (datowany z Casalnouvo, dnia 5 września) powierza dowództwo armji jenerałowi Sirtori na czas nieobecności dyktatora, a pułkownika Bertani mianuje jeneralnym sekretarzem dyktatury.

Czwarty dekret z d. 8 mianuje Andrzeja Colonna syndykiem Neapolu.

Piąty mianuje *eletti* merami miasta. Wybór uczyniony jest doskonały i z ludzi znanych z uczciwości.

Szósty nadaje margrabiemu Afflitto ministerstwo prac publicznych. Ministerstwem oświecenia mianowany doktór Ciccone i finansów Scialoia, ekonomista, który jeszcze nie przyjechał z Turynu.

Siódmy dekret oddaje zarząd marynarki kapitanowi Napoleone Scrugli, zawsze pod rozkazem admirała Persano.

Ósmy oddaje dyrekcją telegrafów panu Pentaguglia, pułkownikowi inżynierji.

Dziewiąty posyła margrabiego Bella do Paryża, z misją do Cesarza, a pana Piersilvestro Leopardi do Turynu do króla Wiktora Emanuela. Misją podobną pełnił już w 1848 r. ten znakomity historyk.

Dziesiąty dekret posyła pana Cattaneo do Anglji, na dwór królowej angielskiej. Inne dekreta zamieszczają mniej ważne nominacje, pomiędzy niemi pana Agresti dyrektorem poczt i p. Libertini dyrektorem banku. Ci dwaj urzędnicy należeli do komitetu czynu i godne uwagi to, że nadano im stanowiska mało wywierające wpływu na politykę. Zdrowy rozsądek dyktatora dziwi wielu ludzi i miesza ich szyki. Zapewniają że pp. Agresti i Libertini ohmówili swych urzędów, ale odmowy ich nieprzyjęto.

Okólnik ministra wojny wzywa oficerów i żołnierzy, aby stawili się do gubernatorów i komendantów placów i złożyli akt przystąpienia do nowego rządu. Oficerowie którzy stawią się wraz z swemi żołnierzami otrzymają całkowity żołd, inni zamieszczeni będą w drugiej klassie. Którzy nie stawią się w pewnym przeciągu czasu, będą wykluczeni ze służby.

Wszystkie akta wydawane będą w imieniu króla Wiktora Emanuela, króla Włoch. Pieczęć państwa będzie miała herb sabaudzki, z napisem: Wiktor-Emanuel, król Włoch. Dług państwa jest uznany. Banki publiczne wypłacać będą jak dotąd. Zniesione są paszporta do państw Zjednoczonych włoskich. Dyrektor policji wydaje paszporta do podległych jeszcze państw włoskich. Urzędnicy sądownictwa jeżeli nie udadzą się na swój urząd każdy w ciągu dni dziesięciu, to uważani będą za dymisjonowanych.

Foggia, Chieti, Campobasso, Nola, Solmora, Aquila, Sansevero, Isernia, Lanciano, Torne Annunziata, Serra Capriola, Caserta i Benevent nawet, uczyniły akt przystąpienia do dyktatury Garibaldego i królowania Wiktora Emanuela.

Neapol całe te dni pełen jest radości i uroczystych obchodów. Dziś chorągwie w oknach jeszcze pozostawały, ale tłumów już nie ma. Wczoraj dyktator sam poszedł do zamku San Elmo; załoga się poddała.

Nie ma już królewskich żołnierzy w Neapolu.

11 września. Dziennik rządowy z d. wczorajszego zawiózł list Garibaldego do mieszkańców Palermo.

List mocno niepokoi Palermitańczyków. A to z dwóch przyczyn.

Naprzód chcieliby być pod opieką Piemontu przez natychmiastową anneksją. Potem boją się Francji broniącej Rzymu i chcieliby aby Garibaldi pozostawił wieczne miasto na lewo, a skierował się na północ. Tymczasem w liście do Palermitańczyków zupełnie co innego zapowiada. Nazywa *nędznikami* tych którzy mówią o anneksji i konkluduje bardzo jasno: Anneksja wkrótce będzie ogłoszona, ale z wierzchołka Kapitolu, gdy Włochy będą wolne.

Doszło do tego, że pewna liczba przestraszonych osób udała się dziś rano do dyktatora, aby dać do zrozumienia, że tym sposobem wypowiada wojnę Francji, i że Rzymianie nie mają prawa być wolnemi. Widząc jak się cisną do niego ci mądrzy mentorzy, możnaby mniemać, że dyktator nie ma żadnej wiadomości o tem co się dzieje w Europie.

Zresztą p. Bertani, który jako sekretarz stanu czuwa teraz u drzwi swego pana, zręcznie wyprowadził mentorów. W tej chwili więc zagraża nam wojna z Rzymem, chybaby cesarz był w zgodzie z dyktatorem; są ludzie którzy o tem nigdy nie powątpiewali.

Prócz tego dziennik rządowy zawiera dziwne odkrycia o misji pana La Cecilia. Ten były emigrant zatrzymany w Basilicata w pierwszych dniach tego miesiąca, udał się do Garibaldego z propozycją ze strony ministerstwa, popartego podobno jeszcze i dyplomacją. Ofiaruje ministerstwo Garibaldemu, wolne przejście przez Abruzzy, żywność, transporta, wolność zaciągania ochotników obietnicę wysłania flotty i 50,000 wojska przeciw Wenecji i nakoniec gotówkę 3 miljony dukatów, z warunkiem aby królestwo pozostawić w spokojności. Te niesłychane odkrycia wynikają z ogłoszonego listu p. La Cecilia.

P. Liberio Romano oświadcza, że nie wie o niczem i umywa sobie ręce.

Wojska Garibaldego przybywają po trochu i lokują się w mieście. Neapol ma obecnie malowniczy widok: czerwone koszule dobrze odbijają pod naszem południowem słońcem. Miasto spokojne, ale bardzo ożywione; chorągwie powiewają ze wszystkich balkonów.

(*Ind. Bel*)

Czytamy w *Presse*:

Kalabryjczycy są tędzy ludzie. Ci którzy widzieli ich pod bronią, zapewniają że będą z nich żołnierze.

Entuzjazm był powszechny i to nietylko w słowach. Wszyscy mieszkańcy gotowi byli wystąpić i okrzykiwali rezolutnie: pójdziemy z wami aż do Wenecji. I to nie były próżne słowa, idą. Jest ich już wielu w Neapolu: są silni i z postanowieniem.

Mieszkańcy Wielkiej Grecji tworzą szczególną rasę. Są to ludzie dumni i poważni, którzy mogą być stoikami. Neapol jest obecnie dziwnem miastem, w którym wszyscy ci żołnierze, różnych krajów i narzeczy spotykają się w służbie jednej sprawy; przyjmowani są od ludu jako zbawcy.

Dywizja Turra, lub przynajmniej brygada tej dywizji, przybyła przedwczoraj; udała się tegoż samego dnia do Avellino, gdzie chłopi podburzeni ściągnęli gwardją narodową do zasadzki i zabili ich z dzikiem barbarzyństwem. Trudno opowiedzieć o okropności rzezi w Ariano.

Jenerał Turr, lubiany bardzo od armji, chce pokazać straszliwy przykład. To jest system Garibaldego: słodycz nadzwyczajna przy nawracaniu ludu na swoją stronę, ale nieugięta surowość tam, gdzie chodzi o ukaranie złoczyńców. Takiej surowości przedewszystkiem doznają ochotnicy. Trzej z nich w Messynie rabowali grona w winnicy. Jeden z jenerałów znalazł ich tam, i na miejscu własną ręką wszystkim trzem w łeb wypalił.

(*Nord.*)

Opinione z 14-go września nie sądzi iżby Francja i Anglja mogły powziąćć jakie nieprzyjazne stanowisko przeciw rządowi piemonckiemu, gdyż ten postępuje tak jak mu nakazuje obecne położenie polityczne.

Dyplomacja, powiada *Opinione*, inaczejby się wstrząsnęła gdyby widziała, że Garibaldi chce najechać państwo Kościelne. Musi widzieć dobrze, że wówczas żadna siła moralna nie zdołała wstrzymać powstania Marchji i Umbrji.

W tak ważnych okolicznościach jedno tylko pozostawało rządowi, zająć te prowincje, ochronić je od pożogi i rabunku.

Ten krok zgodny jest z interesami narodów, i może przeszkodzić wielkim zawikłaniom. (*Journ. des Débats.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Wiadomości niejakie otrzymane dziś o poruszeniach jenerała Lamoricière nie pokazują tej czynności z jaką zręczny wódz armji oddanej mu zupełnie, może zastąpić szczupłość środków. Strata Peruzy, gdzie pozostawił 1,500 ludzi w ręku nieprzyjaciela, zajęcie przez Piemontczyków pozycji Jesi i Osino, przez co odcięty został od Ankony, podstawy jego operacji, wszystko to nie pokazuje szczególnej zręczności z jego strony, i prawdziwie można powiedzieć, że służąc tej sprawie zapomniał swych zdolności wojennych.

Patrie zaprzecza pogłoskom o powstaniach w okolicy Rzymu. Chociaż świadectwo *Patrie* w tym razie podejrzane, przypuszczamy, że tą razą może mieć słuszność, ale nie może tego zaprzeczyć, że w tej części państwa Kościelnego panuje silne wzburzenie, tak jak i w północnych stronach.

Jakkolwiek pogłoski o odjeździe z Rzymu Piusa IX są przedwczesne, zdaje się jednak że na dworze papiezkim wielu jest stronników tego kroku.

Rząd francuzki niepokoi się tem i dla przeszkodzenia wykonania zamiaru, posłał naprędce p. de Goyon do Rzymu z specjalną misją zaproponowania Piusowi IX rozwiązania *in extremis*. Wszystkie te propozycje zapewne i teraz będą równie źle przyjęte jak poprzednie.

Wszystkie dzienniki i korespondencje z Rzymu zgadzają się na to, że Garibaldi zamierza ogłosić przyłączenie Obojga Sycylji do Piemontu, dopiero po zajęciu Rzymu i Wenecji. (*Ind. Belge.*)

Londyn, 17 września. *Morning-Post*, organ Palmerstona, w dalszym ciągu wzmiankowanego artykułu przeciw idei jakiegokolwiek ustąpienia terytorjalnego Francji, oświadcza, że jeżeliby chciano coś wynaleźć w celu wznowienia koalicji przeciw Francji, to właśnie najwłaściwszem byłoby takie oczekiwanie ciągłych cesji do Francji. Prassa angielska nie powinna powiększać obecnych niebezpieczeństw. Jakkolwiek te są wielkie, to jednak niezmiernieby się powiększyły, gdyby na serjo proponowano załatwić je nowemi terytorjalnemi ustępstwami.

Wiedeń 18 września. Na posiedzeniu rady państwa minister oświecenia hr. v. Thun mówił jeszcze o konkordacie. Zaprzeczał jakoby konkordat ten wpływał szkodliwie na urządzenia szkolne. Konkordat, powiada p. Thun, przywrócił kościołowi katolickiemu dawną autonomją. Sama rada państwa żąda wprowa-

dzenia zasady autonomji do korporacji, a zatem najpierwsza z korporacji kościół katolicki powinien także mieć swoją autonomję. Znaczenie konkordatu zależy na wznowieniu prawa kanonicznego wewnątrz kościoła. Węgierscy biskupowie przyrzekli zgromadzeniu wiedeńskiemu biskupów swoje współdziałanie.

Przytem minister żałuje, że poruszono kwestją protestancką w radzie państwa i twierdzi, że sprawa ta zewnętrznie ogranicza się teraz na walce opinji protestantów w swych wewnętrznych sprawach.

W dalszym ciągu obrad nad budżetem, rada państwa przychyliła się do wprowadzenia podatku od słodu w miejsce podatku od piwa. Skarżono się na wysokość podatku od sukna. Różne gałęzie przemysłu a szczególniej rolniczą, polecono silniejszej opiece i wznowiono znowu kwestją przywrócenia ministerstwa handlu. Minister finansów p. v. Plener oświadczył że według jego prywatnego zdania potrzebne jest takie ministerstwo. Wniosek Barkoczego o zniżenie ceny soli przyjęto.

Na giełdzie obiegała pogłoska o śmierci Miłosza, księcia serbskiego.

Wiedeń 19 września. Dziś przybył z Trjestu francuzki parostatek *Seine-Rhône*, który wczoraj wyjechał z Ankony. Donosi, że wczoraj po południu rozpoczął się już napad na Ankonę od strony lądu. Dziesięć nieprzyjacielskich okrętów przybyło i oczekiwać należy napadu od strony morza.

Wiedeńskie dzienniki donoszą, że książe Miłosz umarł.

Haga, 17 września. Dziś o godzinie pierwszej otworzył król posiedzenia ciała prawodawczego, mową w której powiada że stosunki przyjazne zachowane są ze wszystkiemi państwami. Skreśla obraz rozwoju praw, rolnictwa handlu, żeglugi, kolonji; wzywa zgodnego współudziału Izb na tej drodze i kończy tem wyrażeniem, że ocalenie ojczyzny nie zależy jednak jedynie od naszej wspólnej zgody: oby Wszechmocny nam je zesłał.

Paryż, 17 września. Patrie dowodzi, że nie prawdą jest jakoby wybuchły niespokojności w Subiaco, Tivoli i Albano. Eskadra dowodzona przez admirała Persano objechała przylądek Spartivento, udając się z Neapolu do Ankony (już tam przybyła).

Patrie zapewnia, że Austrja wyda protestacją przeciw ostatnim wypadkom we Włoszech środkowych.

Zapowiedziane memorandum Papieża do mocarstw, przeciw wkroczeniu Piemontczyków do państwa Kościelnego, wręczone zostało francuzkiemu posłowi panu de Grammont; ma być ogłoszone.

Paryż, 18 września. Eskadra cesarska minęła Mahon w niedzielę o 11ej rano.

Algier, 17 września. Eskadra cesarska pojawia się na widnokręgu.

Paryż, 19 września. Cesarz dnia 17 przybył do Algieru.

Turyn, 16 września. Sardyńska flotylla złożona z siedmiu okrętów, otrzymała rozkaz wypłynąć na adrjatyckie morze. Nino Bixio z szczególną misją Garibaldego przybył tutaj.

Turyn 16 września. Hrabra Syrakuzy udał się dziś do Francji. Będzie zapewne i w Anglji. Neapolitańska armja zupełnie się rozprzęgła; żołnierze rozbiegli się.

Genua 16 września. Gwardja narodowa ruchoma otrzymała rozkaz maszerowania do Romanji. Komitet mazzinistów odbył wczoraj wielką radę pod przewodnictem margrabiego Vicenzo Ricci. Postanowiono wysłać deputacją do Garibaldego.

Liworno, 16 września. Około 3,500 neapolitańskich żołnierzy, którzy w czasie przybycia Garibaldego byli w Neapolu, przyłączyli się do wojsk królewskich w Gaeta.

Ankona 15 września. Tutejszy *Piceno* ogłasza depeszę Lamoricière do pułkownika Gady z datowaną z Tolentino dnia 14 z wiadomością że Goyon dnia 17 przybędzie do Rzymu z 25 tysiącami wojska i 48 działami. Cialdini dotarł aż do Villa Caccioche o 3 mile (włoskie) od Ankony.

Trjest 17 września rano. Przybył tu w tej chwili statek z Ankony, która jeszcze nie jest obsadzona.

Załoga wzmocniona o 7,000 wojska postanowiła bronić się do ostatka. Sinigaglia wzięta.

Dotąd jeszcze nie widać neapolitańskich statków na adrjatyckiem morzu. Wczoraj widziano dwa angielskie okręta przed Ankoną. Udały się do Pessaro.

Wczoraj Lamoricière w 8,000 ludzi maszerował z Loreta do Ankony; z batalionów celnych strzelców niemieckich dotąd był tylko w boju.

Kapitan Pauli stracił wiele ludzi, 10 koni. Nieprzyjaciel zajmuje jeszcze te same stanowiska. Wczoraj mieli Piemoutczycy osadzić Osimo (między Ankoną i Loreto). Kapitan hr. Zichy, komendant dwóch pontonów w porcie Ankony, został pojmany w Pesaro.

Neapol, 14 września. Sardyńscy strzelcy wysiedli na ląd i obsadzili wszystkie warownie wraz z arsenałami. Przybędzie jeszcze więcej wojsk.

Konstantynopol, 15 września. Stan zdrowia w ogóle zadawalniający.

Znów wysłano ztąd pułk jeden i zastąpiono redifami. Dotkliwie czuć się daje wysoki kurs gotówki. Abd-el-Kader otrzymał order Medżidże pierwszej klassy.

W Saint Jean d'Acre, nie było żadnej rzezi. W Syrji spokojnie.

(*Staats-Anz.*)

PANI GEORGE SAND.

(Dalszy ciąg.—Patrz Nr. 246).

Genowefo, idealny typie miłości, w której życie twoje upływało, do owego fatalnego dnia, w którym pozbawiona niewinności, tracisz cały urok. Consuelo, zachwycający i wspaniały obrazie sumienności w sztuce, i godności w miłości, niepokalana dziewico, religijnie wierna wspomnieniu, pośród awany turniczych wypadków twego błędnego życia. Edmeo w końcu, typie godzien zazdrości kobiet, jedna z najwięcej zachwycających istot, może nawet jedyna w swem życiu bohaterko nowożytnego romansu. pełna słodyczy, dająca się tak często widzieć w snach młodych marzycieli, w tym fantastycznym kostjumie myśliwskim, w jakim widział cię po raz pierwszy twój dziki kochanek, i ta powierzchością wesołego spokoju, śmiałej otwartości i niewzruszonej cnoty; i ty także pełen prostoty i dobroci Ralfie, piękna i wzniosła prawdziwie duszo, któryś otoczył swe znikome bóstwo, tak tajemniczą czcią, bohaterze, w cichości zapierający się samego siebie, ty, któryś tyle cierpiał z powodu twej ukrytej namiętności; Adriani i Lelio, bracia pod względem szlachetnego poświęcenia się sztuce i szlachetności swych uczuć, wielcy artyści i mężne serca; Mauprat silna duszo, ty który raz tylko jeden kochając, słusznie mogłeś powiedzieć w końcu długiego życia: „Ona była jedyną kobietą, którą w życiu swem kochałem, nigdy żadna inna nie zwróciła na siebie mych oczu, i nie znała ściśnienia mej ręki.” Wy wszyscy umieliście obudzić w sobie szlachetną i świętą miłość, staliście się cnoćby na jeden dzień, na jedną godzinę prawdziwie wielkimi, doświadczywszy, co jest prawdziwa miłość. Wzruszyliście dusze całego pokolenia, żyć będziecie teraz pośród ideałów, które tworzy geniusz, i którym nadaje życie nieśmiertelne tchnienie sztuki.

Czemuż jednak te sny czarowne trwają tak krótko, dla czego p. S. przyjmuje sama obowiązek okrutny przebudzenia nas. Zdaje się jakby żałowała tego niewinnego uroku, jaki wywierają na nas, tak wytworne i tak wzniosłe typy prawdziwej miłości. Powraca do swych drażniących teorji, do swych paradoksów, które wyzywają nad do walki, tak jak by urok uasz nie miał sam przez się zniknąć. Kończąc to studjum o miłości, musiemy choć pokrótce przedsiawić socjalne wywody, jakie p. S robi z zasad przez siebie bronionych, a które uważa za dogmata religji, mogącej dopiero chyba w przyszłości znaleźć wyznawców.

Z łatwością domyślić się można, że miłość, niczem nie ściśniona, uprawniająca się sama przez się miłość z niczego, przed nikim nie zdająca rachunku, krępowaną jest wymaganiami prawa i opinji. W wyborze pomiędzy prawem a opinją p. S. wahać się nie myśli. Umysł jej tak potężny, pełen entuzjazmu, rozbawionym jest przymiotu moralnego, któpym p. S. gardzi, który spotwarza, a który nie jest, jak p. S. zdaje się mniemać bezsilną cnotą, właściwą słabym charakterom przyjmującym na siebie wszelkie jarzmo, jak trwożliwi niewolnicy rezygnacji. Prawdziwa rezygnacja rodzi się przeciwnie z głębokiej idei filozoficznej, z poczucia porządku powszechnego, w porównaniu z którym, cierpienia pojedynczych osób, nie przestając być źródłem zasługi, nie dają prawa do postępowania wbrew porządkowi temu.

W cóżby się zamieniło społeczeństwo, jeżeliby każdy członek społecznego ciała, przyznawał sobie absolutne i nieograniczone prawa, możność zadośćuczynienia wszystkim swoim żądzom, jeżliby każdy starał się zapewnić tryumf swej namiętności, wbrew namiętnościom przeciwnym.

Rezygnacja w ten sposób pojmowana, rezygnacja prawdziwie filozoficzna i chrześćjańska, jest pełnem męztwa poddaniem się pod prawa moralne, nieprzymuszonem uznaniem idei powszechnego porządku, poświęceniem cząstki swego własnego szczęścia i swej swobody osobistej, jakie robi rozum, nie dla tyranji opinji, lub kaprysu ludzkiego, lecz dla wymagań ogólnego dobra, którego koniecznym warunkiem jest harmonja swobód osób pojedynczych i namiętności ujętych w pewne karby. Na tem to poczuciu ogólnego dobra, zbywa całkiem p. S. Nie umie ona poddać się, i pycha namiętności wrze w każdym jej utworze, wyniosła i buntownicza. Ztąd to wypływają owe sławne deklamacje, o możności jaką posiadać mamy, zrzucenia z siebie jarzma praw, bez litości i sensu, któremi rządzi się społeczeństwo. Ztąd to pochodzą, owe, noszące na sobie cechy rozdrażnienia protestacje i ta utopia idealnego małżeństwa. „Nie wątpię, mówi Jakub, że związek, małżeński natychmiast zostanie zniesionym, jak tylko ludzkość zrobi pewien postęp na drodze sprawiedliwości i rozsądku, związek więcej swobodny ale nie mniej święty zastąpi go, i zapewni byt dzieciom nie krępując na zawsze swobody małżonków.“ (*Dokończenie nastąpi*).

CENY TARGOWE WARSZAWSKIE.

z dnia 20 września 1860 r., płacono:

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.
Zyta	6	54	3	99
Pszenicy	10	$57\frac{1}{2}$	6	$44\frac{1}{2}$
Grochu polnego	6	48	3	95
Gryki	4	55	2	$77\frac{1}{2}$
Jęczmienia	4	$73\frac{1}{2}$	2	$88\frac{1}{2}$
Owsa	3	$81\frac{1}{2}$	2	$32\frac{1}{2}$
Kartofle	1	48	—	90
Kasza jaglana	11	56	7	5
„ gryczana	9	10	5	55
„ „ drobna	15	74	9	60
„ jęczmienna	8	$11\frac{1}{2}$	4	$94\frac{1}{2}$

za pud	rs.	kop.
Mąka pszenna przednia	—	—
„ „ zwyczajna	1	40
„ żytnia pytlowa	—	95
„ gryczana	—	—
Słoma	—	28
Siano	—	36
Masło	7	80

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-tej od rs. 2 kop 22 do rs. 2 kop. $26\frac{3}{4}$ za garniec od kop. $72\frac{1}{2}$ do kop. 74.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 21 września 1860 r		żądano: Rs.	żądano: kop.	płacono: Rs	płacono: kop.
Monety.					
Pół-imperyały Rossyjskie.		—	—	5	56
Dukaty Hollenderskie nowe ważne.		—	—	—	—
Papiery.					
Obl. Skarb. za 100 rs. (oprócz kup.)		91	43	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III-go Okresu (prócz kuponu). . . za 15 rs.		14	85	—	—
Wexle.					
Berlin . . . 100 Tal. . . .	2 M.	100	95	100	80
„ . . . . 100 Tal. . . .	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal. . . .	2 M.	—	—	—	—
„ . . . . 100 Tal. . . .	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk . .	2 M.	152	—	151	80
Londyn . . 1 Ft. St. . . .	3 M.	6	68	—	—
Moskwa . . 100 Rs.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg. . 100 Rs.	1 M.	—	—	—	—
„ . . . . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fran. . .	2 M.	80	10	—	—
„ . . . . 300 Fran. . .	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . . 150 Fran. . .	2 M.	74	70	—	—
Wrocław . . 100 Tal. . . .	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. 90
od Listów Zastawnych kop. $14\frac{5}{6}$

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 20 września 1860 r		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	$91\frac{1}{2}$	rub. sr.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	$101\frac{3}{4}$	rub. sr.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	$83\frac{1}{8}$	rub. sr.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	$87\frac{1}{2}$	talarów pruskich.
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	$88\frac{3}{4}$	talarów pruskich.
Wexle.			
Na Warsz. z terminem krótkim	za rs. 90	$88\frac{5}{8}$	talarów pruskich.
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	$98\frac{1}{2}$	talarów pruskich.
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	$617\frac{3}{8}$	talarów pruskich.
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	$78\frac{5}{6}$	talarów pruskich.
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	$149\frac{1}{2}$	talarów pruskich.
„ Wiedeń „ 2 „	„ 300 złr.	73	talarów pruskich.
Wiedeń.		dają:	
Wexle na Londyn	za 10 f. st.	133 50	złr.
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 złr.	165 —	złr.
Paryż.		dają:	
3% Renta	za 100 fr.	— —	fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 „	— —	fran.

Dep. telegr. Żyto w Berlinie na dostawę w jesieni $47\frac{1}{2}$ tal., na wiosenną dostawę $45\frac{1}{2}$.

Przyjechali do Warszawy.

Bobrowski Jan radca stanu z Grabic nr. 634, Boguszewski pułkownik z Petersburga nr. 684, Gutkowski Józef obywatel z Smiecina nr. 625, Horodyński Lucjan obywatel z Metelina nr. 625, Jabłoński Adam obywatel z Gostkowa nr. 476 Kerzeli Józef pułkownik z Kijowa nr. 414, Korzeniowski Wincenty obywatel z Skierbiszowa nr. 601, Lenczewski Aleksnnder obywatel z Cerekwi nr. 654, Leszczyński Michał obywatel z Buszkowic nr. 625, Lipiński Mateusz obywatel z Żyrówka nr. 586, ks. Loga Wojciech kanonik z Słupi nr. 584, Łubieniecki Jan obywatel z Dąbrowy nr. 1072, Małkowski Ludwik obywatel z Giżyc nr. 414, Markowski Antoni obywatel z Zenboka nr. 476, Majewski Albin obywatel z Błotnicy nr. 1296, Płouczyński Edward obywatel z Kozienic nr. 634, Pepłowski Władysław obywatel z Sarnowic nr. 584, Szymanowski Lucjan obywatel z Niemojewic nr. 585, Sieńkiewicz Jan obywatel z Błędostowa nr. 586, Wojniłowicz Leon obyw. z gubernji Mińskiej nr. 625, Wolański Franciszek obywatel z Rzepienic nr. 570, Wilkszycki Aleksander obywatel z Skarzyna nr. 584, Zalazowski Henryk obywatel z Zelisławic nr. 476, Zieliński Gustaw obywatel z Skempego nr. 570, Żymirski Władysław obywatel z Stojadeł numer 184.

Przyjechali koleją żelazną.— Butenko Siemion porucznik lejb-gwardji i Ciechanowiecki Konstanty obywatel z Paryża nr. 414, hr. Czapski Ignacy radca honorowy z Paryża nr. 613, Dembcwski Leon obywatel z Karlsbad nr. 1334, Debachy Leonia modniarka z Paryża nr. 634, Fergis Konstanty obywatel z Szczawnicz nr. 584 Grabowski Michał obywatel z Drezna nr. 1084, Grabowski Zygmunt urzędnik z Krakowa nr. 52, Hilszer Karol kupiec z Gdańska nr. 472, Haensler Moritz kupiec z Głogowy nr 603, Jasińska Barbara wdowa po radcy dworu i Jasiński Leon obywatel z Drezaa nr. 551, Jurkiewicz Karol starszy professor gimnazjum z Drezna nr. 471, Krupecki Piotr kupiec z Galicji nr. 1245, Kunicka Julja żona kapitana z Prus nr. 1025, Krasnosielski Teofil stndent filozofji z Poznania nr. 625, Kochanowski Władysław obywatel z Krakowa nr. 878, Kisielnicki Witold obywatel z Prus nr. 625, Karasińska Aleksandra żona urzędnika z Szczawnicy nr. 590, Karnowicz Gabrjel radca honorowy z Drezna nr. 613.

TEATR WIELKI Jutro: *Burgrafowie* (1szy raz).

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 9 (21) września 1860 r —Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański*